Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XII. Warszawa, 15 stycznia 1930 r. Nr. 1

MŁYNARZ POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH

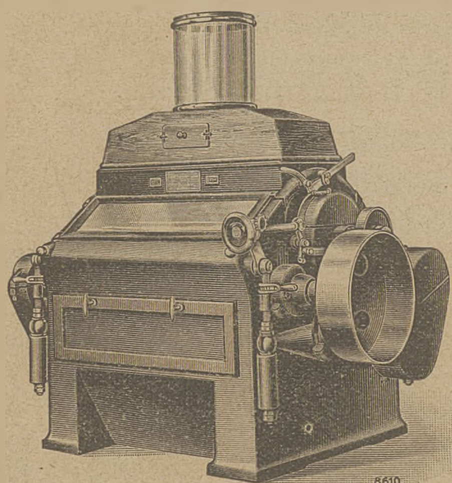
WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE ⁞⁞ REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, N.-ŚWIAT 70.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11 do 2 pp. Administracja czynna od godz. 10 do 3 pp.

MIAG

Zakłady Budowy Młynów i Fabryka Maszyn

Amme-Luther — Zakłady w Brunświku

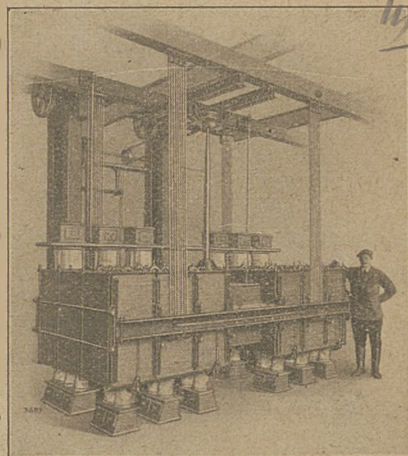


Postaw podwójny.

Oddziały:

Amme Giesecke i Konegen w Brunświku

Luther w Brunświku



Plansichter.

Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę:

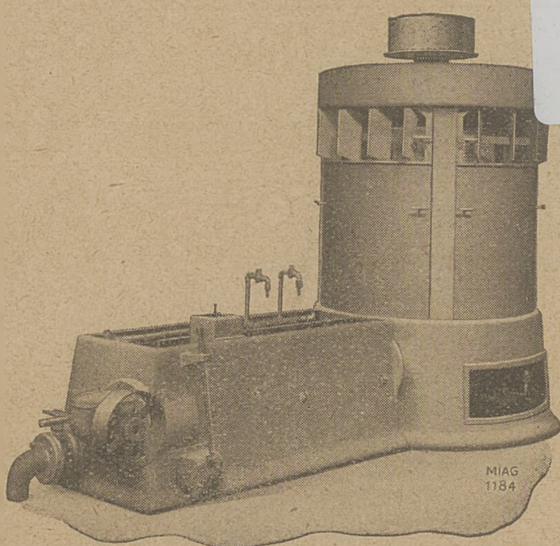
INŻYNIER W. NIEMANN

Warszawa, ul. Chłodna 26 m. 6. Tel. 283-20

Adres telegraficzny: MUEHLENBAU — WARSZAWA.

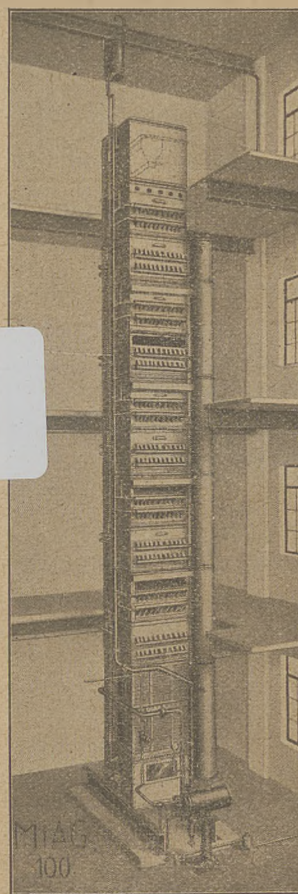
Budowa i przebudowa młynów wszelkich typów. Budowa spichrzów, silosów zbożowych, suszarni, transporterów tak mechanicznych jak pneumatycznych. Wszelkie urządzenia dla uszlachetniania i ulepszania mąki sposobem sterylizacji lub „Noradel".





Aparat do płokania ziarnia.

Wszelkie maszyny młyńskie światowej marki „Miag"



Przygotowywacz pszenicy (kondycjonowanie).

Rok XII. Warszawa, 15 stycznia 1930 r. Nr. 1

MŁYNARZ POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE  REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, N.-ŚWIAT 70

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11 do 2 pp. Administracja czynna od godz. 10 do 3 pp.

WARUNKI PRENUMERATY:	Ogłoszenia przyjmuje	NUMER NASZEGO KONTA w P. K. O.
Dla członków Zw. Mł. Pol. kwart. 4 zł. Dla nie członków . .	Redakcja „Młynraza Polskiego" Nowy-Świat 70, tel. 277-45	1615

Prof. Dr. L. BIEGELEISEN.

Przemysł młynarski i zbożowy zagranicą

(Ciąg dalszy).

RACJONALIZACJA I UNOWOCZEŚNIENIE TECHNICZNE PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO W ITALJI.

Ostateczne patenty mogą być jednak wydawane tylko na podstawie przychylnej opinji wyżej wspomnianej organizacji technicznej, upoważnionej do wykonywania inspekcji.

Ze stanowiska higjeny i gospodarstwa narodowego przedsiębiorstwa młynarskie winny być wyposażone w niezbędne udoskonalenia techniczne dla zdrowotnego i racjonalnego wykonywania przemiału. Udoskonalenie techniczne prowadzi niewątpliwie do zmniejszania ilości zakładów młynarskich, a więc koncentracji produkcji, na czem fabrykacja mąki nietylko nie ucierpi, lecz zyska. Italja posiada, podobnie jak Polska, zbyt wielką ilość drobnych zakładów młynarskich. Wobec nieproporcjonalnego wzrostu urządzeń przetwórczych po wojnie, można stwierdzić nadmierne obciążenie kosztami produkcji przemiału zbożowego.

Kontrola mechaniczna przy otrzymaniu mąki standaryzowanej ani nie wyłącza kontroli analitycznej, którą należy przeprowadzić w celach ściślejszego sprawdzenia jakości produktu. Nie mogąc z różnych przyczyn zabronić przemiału całkowitego w małych ośrodkach rolniczych, ustawa o racjonalizacji młynarstwa, ogranicza funkcjonowanie takich młynów tylko do przemiału dla bezpośrednich konsumentów. W ten sposób zapobieżono przemiałowi większej ilości ziarna w sposób nieekonomiczny.

Rząd italski pragnie uniknąć, o ile to było możliwe, wszelkich tarć i zażaleń w dziedzinie koncesjonowania młynów, prefekci winni więc w wydawaniu decyzji kierować się opinją organów technicznych, upoważnionych do wykonywania inspekcji młynarskiej. W razie konieczności należy przeprowadzić raczej jeszcze jedną rewizję, przed wydaniem ostatecznej decyzji.

Ze względu na znaczne trudności natury technicznej, jakie przedstawia kontrola przemiału zbóż, Ministerstwo Gospodarstwa Krajowego zarządziło, by kontrolę tę wykonywało Narodowe Stowarzyszenie zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy z siedzibą główną w Medjolanie. Jest to organizacja, nadająca się szczególnie do wykonywania tego rodzaju inspekcji, posiada bowiem do swej dyspozycji dostateczną ilość funkcjonarjuszy technicznych, przygotowanych fachowo do wykonywania badań kontrolnych.

Organizacja ta działa zresztą w ścisłem porozumieniu z Ministerstwem Gospodarstwa Krajowego, od którego otrzymuje odpowiednie wskazówki i instrukcje. Zwracanie się w sprawach inspekcji do tej instytucji, zapewnia całej akcji kontroli równomierność i jednolitość przy zastosowaniu tych samych kryterjów oceny na całem terytorjum państwa w sposób, usuwający także i zażalenia, których nie dałoby się uniknąć, gdyby kontrola wykonywana była przez coraz to inne organy. Prefekci winni się więc w sprawach technicznych kontroli bezpośrednio zwracać do Stowarzyszenia, którego siedziba mieści się w Medjolanie.

Podania o patenty na wykonywanie przemiału winny być składane do prefekta prowincji, w której się dany zakład znajduje. Podania te są bezpośrednio przesyłane do Stowarzyszenia. Stowarzyszenie A. N. P. I. wyznaczy każdorazowo badanie młynów przez inspektorów technicznych, delegowanych przez zarząd główny, lub przez daną filję prowincjonalną. Zarząd główny Stow. A. N. P. I. winien ograniczyć się do wykonania zdjęć, określonych w przepisach technicznych Zarządu głównego, oraz zdjęć, mających na celu zbadanie warunków, dotyczących urządzeń technicznych młynów, przemiału przepisowego, opakowania mąki i t. d.

Inspektorzy mają prawo zarządzić każdorazowo próby przemiału w młynach, oraz mogą pobrać próbki do analiz. Inspektorzy winni wykonywać funkcje ściśle związane ze sprawdzaniem zakładów, obowiązani są jednak donieść stowarzyszeniu o wszelkich brakach technicznych, nie pozwalających na racjonalne wyzyskanie ziarna. Inspektorzy Stowarzyszenia A. N. P.I. zaopatrzeni w dowody osobiste z fotografją,

wydane przez Ministerstwo Gospodarstwa krajowego mają każdorazowo wolny wstęp do przedsiębiorstw młynarskich, oraz prawo wykonywania próbnych badań technicznych, które uznają za niezbędne dla pełnienia ich funkcji zawodowych. Ponieważ do dnia 31 grudnia 1927 r. nie mogły być zbadane wszystkie młyny w kraju, prefekci mogą wydawać tymczasowe patenty, dopóki nie zostaną przeprowadzone wszystkie inspekcje. Nawet najmniejsze młyny winny posiadać niezbędne urządzenia techniczne, więc maszyny do czyszczenia, które usuwają w zupełności z ziarna ziemię, kurz, nasiona, wykę, pasorzyty zwierzące i w ogólności ciała obce, często zanieczyszczające ziarno, dane do przemiału. Oprócz tego należy przestrzegać ściśle przepisów higjenicznych, obowiązujących w przemyśle żywnościowym.

Jeśli chodzi o racjonalne wyzyskanie ziarna, to zakłady młynarskie winny posiadać urządzenia techniczne, zapewniające zupełne odseparowanie mąki od produktów otrębianych i pozwalające na otrzymanie mąki przesianej, oraz oddzielonej od produktów ubocznych i odpadków, o wadze zbliżonej na 1 hektolitr do wagi ziarna zmielonego. Mąka o pełnym (całkowitym) przemiale jest to produkt otrzymany z przemiału ziarna oczyszczonego, ale nie przesianego przez jakiekolwiek sita. Przez produkcję dzienną należy rozumieć ilość ziarna, która może być zmielona w zakładzie młynarskim (przemiał pełny, mąka przepisowa lub inny rodzaj przeróbki zboża) w ciągu 24 godzin nieprzerwanej pracy (na zmiany).

Przemysł młynarski przechodzi jednak obecnie w Italji poważne przesilenie. Rząd śledzi bacznie przebieg kryzysu, starając się usilnie o zaradzenie złemu. **Ilość młynów w Italji była i jest zawsze jeszcze za wysoka w stosunku do potrzeb ludności** i temu rozrostowi ilości zakładów młynarskich należy częściowo przypisać przesilenie, panujące w przemyśle młynarskim. Nadmierna ilość młynów wywołuje podrożenie kosztów ogólnych przemiału, który na ogół dokonywany jest przy zbyt małej ilości ziarna, utrudniając racjonalne wykorzystanie produktu. Z tych przyczyn Ministerstwo Gospodarstwa Krajowego zmierza również **do zmniejszenia** liczby zakładów młynarskich, polecając prefektom, **by zaprzestali odtąd wydawania pozwoleń na zakładanie nowych młynów.**

Okólnikiem dn. 12 grudnia r. 1927, skierowanym do prefektów, Min. Gosp. Kraj. poleciło wstrzymanie wydawania nowych pozwoleń na otwieranie nowych młynów. Zakaz ten nie może być jednak uważany za bezwzględny, należy zwłaszcza wziąć pod uwagę położenie przemysłowców, którzy jeszcze przed wydaniem powyższych ograniczeń rozpoczeli roboty nad budową nowych zakładów młynarskich. Wyjątki od zakazu wydawania pozwoleń mogą mieć miejsce jedynie w bardzo ograniczonej mierze, w szczególności przed powzięciem postanowienia w sprawie otwarcia nowych zakładów młynarskich, winny być poczynione wszelkie kroki, mające na celu przed wydaniem zakazu nowych pozwoleń.

Przy szczegółowej rewizji zakładów młynarskich wyszło na jaw wiele braków, które dały powód na podstawie zresztą orzeczeń technicznych, do przeniesienia zakładów młynarskich do niższej kategorji, lub też do całkowitego ich zamknięcia. Przeciwko tym zarządzeniam zainteresowani młynarze starali się wysuwać wszelkie argumenty, aby osiągnąć zmianę lub odwołanie zarządzenia na ich niekorzyść, wbrew celom ustawy. Przeróbka zboża winna zdaniem Min. Gospodarstwa Krajowego odbywać się przeważnie, jeżeli nie wyłącznie w zakładach odpowiednio technicznie urządzonych, zapewniających przestrzeganie zasad higjeny i jaknajracjonalniejszego wykorzystanie ziarna. (D. c. n.).

Młynarz jest wyzyskiwaczem w pojęciu krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego"

W artykule „O utrzymaniu stanu średniego rolnictwa", zamieszczonym w „Krakowskim Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" Nr. 327 z dn. 29.XI ub. r., autor przedstawiając krytyczny stan w jaki zostało wtrącone rolnictwo wogóle, skutkiem nadmiernie niskich cen na zboże, specjalnie bierze w obronę rolnictwo średnie, jako najbardziej czułe na niskość i zmienność cen. Zdaniem autora „*Gospodarstwo rolne średniego ziemianina przeważnie nie jest uprzemysłowione, gdyż warstwa ta u nas nie rozporządzała nigdy dostateczną ilością wolnego kapitału, jakiego wymaga uprzemysłowienie takiego już większego warsztatu rolnego. Zwykle nie ma on nawet kapitału obrotowego, pozwalającego mu z roku na rok intensyfikować gospodarkę.*

To też warstwa ta przy każdym spadku cen płodów rolniczych, a zwłaszcza zboża, a jednoczesnem podrożeniu fabrykatów przemysłowych — jak to widzimy właśnie obecnie — znajduje się w trudnem położeniu. Tak samo w trudnem położeniu znajduje się ona w stosunku do najemnego robotnika rolnego, który jest dla niej — zwłaszcza w okresach zniżki cen płodów rolnych — zawsze za drogi. Bogatszy wieśniak naprzykład łatwiej przetrzymuje takie kryzysy, ponieważ z reguły pomagając biedniejszemu chłopu zaprzęgiem, pożyczkami w naturach i t. d., wzamian otrzymuje tańszego robotnika rolnego, zimą zaś również tym zaprzęgiem coś niecoś zarabia, podczas gdy „średni" folwark „ziemiański" zawsze używa inwentarza tylko na własną potrzebę.

Na takie właśnie położenie średniego rolnictwa zwracają uwagę czytelnicy „K. Ilustr." w nadsyłanych listach. Szczególnie okres obecny silnie to średnie rolnictwo przycisnął. Spadek ceny zboża odbił się na niem najsilniej, na spadku tym mało stosunkowo zyskał konsument, gdyż główne korzyści ciągną młyny, zasilane dogodnemi kredytami. Wytworzył się u nas paradoks, że młynarz zabiera wszystkie zyski rolnika któremu zostają tylko ciężary kosztów produkcji — a jednocześnie wyzyskuje konsumenta, gdyż — jak widzimy — ceny pieczywa w porównaniu ze spadkiem tak gwałtownym cen zboża, spadły bardzo nieznacznie.

Najlepszym może wyrazem tego paradoksu gospodarczego, który objawia się w zabieraniu zysków średniego rolnictwa — zarówno ziemiańskiego, jak chłopskiego, przez młynarstwo — jest fakt, że

otrzymywane przez młyny jako produkt poboczny, jak › odpadki, otręby — młynarz sprzedaje po cenie wyższej za cetnar otrąb, niż za cetnar żyta lub jęczmienia...

W tem ciężkiem położeniu średniego rolnictwa jest sporo własnej winy jego przedstawicieli. Nie umiało ono stworzyć własnej organizacji spółek handlowych rolnych, jaką stworzyli sobie mniejsi rolnicy chłopi, wskutek czego uzależnione jest nietylko od młynarzy, ale także na powiatach od handlarzy zbożem, płacących rolnikom ceny o wiele niższe od rynkowych".

Na tego rodzaju lekkomyślne rzucanie kalumnji na młynarzy, i to w dodatku absolutnie niczem nie usprawiedliwionych, Związek Mł. Polskich czuł się w obowiązku zareagować i powiadomił redakcję „Ilustr. Kur. Codz." o swojem stanowisku, prosząc o sprostowanie na łamach pisma.

W piśmie do redakcji Zw. Mł. P. podkreślił, że rola młynarstwa w cytowanym artykule „O utrzymanie stanu średniego rolnictwa" została przedstawiona w świetle niewłaściwem i niezgodnie z istotą rzeczy. Twierdzenie autora, że z ciężkiego położenia w jakim się znalazło rolnictwo, z racji niskich cen na zboże, korzysta jedynie młynarz, jest oparte na nieścisłym materjale. Słabo orjentujący się czytelnik gotów pomyśleć, że przemysł młynarski „żeruje" na nędzy średniego ziemianina rolnika.

Zagadnienie nadmiernych zysków względnie wyzysków młynarzy, jak chce autor, przedstawia się zupełnie odwrotnie do przedstawionego stanu.

Przemysł młynarski nie jest w stanie zasadniczo wpływać na zwyżkę lub zniżkę cen surowca — uzależnione jest to od konjunktur zbożowych światowych i od polityki zbożowej jakie Państwo prowadzi. Młynarze nie mają najmniejszego celu zbijać ceny ziarna, gdyż ustalanie cen mąki w zależności od ceny ziarna są ściśle ustalane przez Władze Nadzorcze. W miarę zwiększania lub zmniejszania się cen na żyto czy pszenicę odpowiednio są redukowane lub podnoszone ceny na mąkę. Cena mąki jest więc ściśle uzależniona od ceny zboża.

Naprzykład przy cenie żyta:

1.	34—35 zł. w dn.	5/IV	rb. cena mąki wynosiła	49 zł.	za 1 kg.
2.	32—33 „ „ „	15/V	„ „ „ „	47 „	„ 1 „
3.	37—38 „ „ „	15/VI	„ „ „ „	41 „	„ 1 „
4.	24—25 „ „ „	15/VII	„ „ „ „	39 „	„ 1 „

Są to ceny ustalone przez Władze kompetentne rządowe i jako takie są obowiązujące. Twierdzenie więc, że przemysł młynarski zyskuje na niskich cenach zboża jest bezpodstawne.

Następnie średnie i małe młyny przemielające cudze zboże t. zw. gospodarzy rolników są zainteresowane w wyższych cenach zboża, gdyż otrzymują za przemiał wynagrodzenie 10 — 12% w naturze. t. j. ziarnie, mają szanse swój zarobek realizować po wyższej cenie.

Również krytyki nie wytrzymuje twierdzenie, że młynarstwo sprzedaje otręby po cenie wyższej niż wynosi cena ziarna. Notowania oficjalnej giełdy ziemiopłodów wykazują przy cenie żyta 26.50 cenę otrąb na 14 — 15 złotych.

Proszono Redakcję przyjąć powyższe pod uwagę i łaskawie dokonać sprostowania wzmiankowanego na wstępie artykułu. **Społeczeństwu należy podawać materjał dobrze przemyślany i bezwzględnie objektywny, jak to zresztą dotychczas było wyróżniającą cechą Redakcji „Il. Kur. Codz.".**

Zdawałoby się, że po takiem sprostowaniu bezstronnem redakcja „Ilustrow. Kur. Codziennego" niezwłocznie zechce skorzystać z nadesłanego materjału i zredaguje odpowiedni artykuł, by naprawić zło, jakie świadomie, czy też nieświadomie wyświadczyła młynarstwu. Niestety, tak rozumować mogą tylko idealiści, natomiast kierownicy pisma wzmiankowanego wychodzą z innego założenia, bardziej interesownego, gdyż za podanie sprostowania każą sobie płacić. Zależy im więcej na pieniądzach, niż na słuszności sprawy. Poniżej podajemy dosłowną odpowiedź redakcji „Il. K. C." by dać możność czytelnikom naszego czasopisma wyrobienia sobie zdania o niezwykłem ujmowaniu tak ważnego zagadnienia przez organ, bądź co bądź, poważny i odgrywający niepoślednią rolę w czytelnictwie polskiem. Oto treść odpowiedzi:

„W uprzejmej odpowiedzi na list WPanów, z dnia 12 grudnia b. r. Nr. 2556/Z/M. pozwalamy sobie zakomunikować, że informacje nasze do wspomnianego przez WPanów artykułu czerpaliśmy ze sfer stanu średniego rolnictwa oraz z listów, do Redakcji nadchodzących z tych sfer a malujących rozpaczliwe położenie rolniczego stanu średniego.

Informacje te przyjęliśmy z dobrą wiarą a zresztą nie mamy możności sprawdzania każdorazowej kalkulacji i konjunktury rynku zbożowego ani rozpiętości pomiędzy urzędowemi danemi a praktyką.

Głos rolników zamieściliśmy jednorazowo, ponieważ chodziło tu o ekonomiczne położenie całej klasy, przeżywającej obecnie istotnie przesilenie, nie mielibyśmy natomiast możności poświęcenia miejsca jeszcze dalszym rozważaniom, chyba, że WPanowie nadesłaliby nam swoje przedstawienie do zamieszczenia w formie komunikatu liczonego przez nas po ogólnej cenie taryfowej".

Mając taką odpowiedź, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że cały ten materjał w postaci listów jakoby otrzymywanych od rolników, a na którym autor oparł swe oszczercze insynuacje względem młynarstwa, jest poprostu fikcją, zmierzającą do wywołania rehabilitującej repliki — naturalnie za opłatą po **„ogólnej** cenie taryfowej".

Wiadomości ze świata

Zreferował inż. St. Woj.

1) Młyn we Florencji „Societa molini Antonio Biondi".

Pod tą firmą od 50 lat istnieje we Florencji młyn, największy w mieście i w prowincji, przemielający dziennie 300 kwintali miękkiej i 200 twardej pszenicy. Urządzenie młyna, wielokrotnie zresztą od założenia odnawiane i przerabiane, nie przedstawia dla naszego młynarza nic ciekawego: te same niemieckiego pochodzenia maszyny, walce i plansichtry. Nowością dla nas byłyby tylko 2 płuczki dla pszenicy z odpowiedniemi centryfugami i suszarkami.

Natomiast urządzenia socjalne tworzą nieznane u nas warunki pracy, jakkolwiek nie różnią się zbytnio od naszych. A więc młyn zatrudnia na 3 zmiany

po 8 godzin 77 robotników i 9 robotnic. Płace ich są wyższe od u nas przyjętych, wynoszą bowiem dla robotnika 26 — 27 lirów (koło 12½ złotych), a dla robotnic 12 lirów (koło 5.70 złotych) dziennie. Takie świadczenia socjalne, jak kasy chorych i ubezpieczenia na starość ponoszą oni na połowę z właścicielem młyna, który, natomiast sam ponosi koszty ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. Najciekawsze jest prawo socjalne, wydane pod hasłem „pokoju gospodarczego", prawo, właściwe tylko faszyzmowi włoskiemu, które zabrania i karze zarówno strajki, jak i lokauty. Kary nie są małe — dla robotników, którzy wszczęli strajk karę stanowi 2 lata więzienia i grzywna do 5000 lirów. Dla właścicieli zaś przedsiębiorstw kara więzienia pozostaje ta sama, ale grzywna wzrasta do 100 tys. lirów za wszczęcie lokautu. W przedsiębiorstwach użyteczności publicznej kary te wzrastają do 7 lat więzienia i do utraty dożywotniej prawa obywatelstwa włoskiego.

Jak widzimy więc, faszyzm włoski, stawiając „pokój gospodarczy" na miejsce socjalistycznej „walki klas" — bynajmniej nie oznacza rezygnacji ze zdobyczy socjalnych", bo robotnikom zapewnia to samo zupełnie, co gdzie indziej zdobyła dla nich walka klasowa. Dzięki faszyzmowi, który przez zaprowadzenie pokoju gospodarczego całą energję narodu, zamiast na bezpłodne walki klasowe, skierował na rozwój rodzimej produkcji, trzeba zanotować niezwykły a nadzwyczaj szybki rozwój produkcji rolniczej, a specjalnie pszenicy.

Mussolini bowiem podniósłszy hasło samowystarczalności Włoch pod względem produkcji pszenicy, rozpoczął znaną pod nazwą „walki o ziarno", akcję w kierunku rozwoju produkcji pszenicy w kraju. Dzięki wprowadzeniu systemu gwarancji cen pszenicy i premjowanie jej produkcji, rolnik tak gorliwie zajął się uprawą pszenicy, że w ciągu paru lat jej produkcja wzrosła do 6½ mil. tonn. W roku 1929 zbiór pszenicy podniósł się w dalszym ciągu do 7 mil. tonn.

Zadziwiające zaiste, poprostu zdumiewające są wyniki tego gospodarczego kierunku, kiedy cała energja narodu, uwolniona od bezpłodnej walki klasowej i partyjnej zwraca się na produkcję. A więc kiedy w roku 1926 Włochy należały do krajów, których rolnictwo sprowadza znaczną ilość otrąb, to w trzy lata później Włochy już wywożą otręby, co świadczy o takim zwiększeniu produkcji pszenicy, że rolnikom wystarczają otręby z przemiału własnej pszenicy.

Odnośna statystyka podaje następujące cyfry:

rok	przywóz otrąb	wywóz	przewyżka przywozu nad wywozem
	w kwintalach		
1926	782738	6503	+ 776235
1927	168387	92586	+ 75807
1928	33705	124158	— 90453

Zaiste, czegoż nie zrobi energja narodu, jeżeli opanowana przez wielką ideę socjalną i gospodarczą, uwolni się od wewnętrznych swarów i walk, a przedewszystkiem od walki klasowej!

2) Pomysł pruskiego nadmłynarza podniesienia cen żyta w Niemczech.

Oryginalny ten pomysł świadczy tylko o tem, że przeciętny Niemiec tak mocno wierzy w siłę nakazu i pięści, że chciałby za ich pomocą wskórać nawet... podniesienie cen żyta na rynku. Ów nadmłynarz, pan Georg Müller, wychodząc z założenia, że Niemcy **szkodzą własnemu gospodarstwu,** konsumując więcej pszenicy, niż żyta, bo skutkiem tego, Niemcy przywożą pszenicę, towar bardzo cenny, a wywożą mniej cenne żyto, stawia następujące cztery wnioski: 1) zabronić wywozu żyta z Niemiec, 2) nakazać pod grozą utraty patentu wszystkim niemieckim restauracjom, hotelom i t. d., aby gościom podawali chleb żytni, zamiast pszennych bułek, 3) nakazać piekarniom, aby wypiekały chleb żytni codzień, a pszenne bułki dwa razy na tydzień, 4) wydawać bezrobotnym i biedakom, utrzymywanym przez dobroczynność, zamiast zasiłku pieniężnego — chleb żytni.

Jednem słowem pan nadmłynarz bardzo prosto i oryginalnie rozwiązuje kwestję podniesienia cen żyta na niemieckim rynku: **kazać** ludziom jeść chleb żytni zamiast bułek pszennych, a wtedy tak wzrośnie zapotrzebowanie żyta, że ceny same się podniosą.

Że też w skórze każdego Niemca siedzi feldfebel, który wyłazi z niego przy każdej sposobności!

3) Szacowania urodzaju zboża chlebowego w 1929 roku.

Niemieckie źródła szacują ten urodzaj w miljonach tonn, jak następuje:

	pszenica		żyto	
	rok 1929	1928 r.	1929	1928
Stany Zjednoczone	21.40	24.50	1.10	1.15
Kanada	8.00	15.40	0.38	0.38
Niemcy	3.14	3.85	8.11	8.52
Francja	8.70	7.55	1.00	0.90
Włochy	7.00	6.20	—	—
Polska	1.64	1.61	6.26	6.10

Z powyższego zestawienia widać, że niedobór urodzaju pszenicy w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie jest bardzo poważny i wynosi około 10 mil. tonn. Niedobór ten z pewnością spowodowałby już ogromny wzrost rynkowej ceny pszenicy, gdyby go nie hamowały olbrzymie zapasy zeszłoroczne, które szacują na mniej więcej te same 10 mil. tonn. Języczkiem u wagi będzie zatem Argentyna i Australja, ktorych nadmiar lub brak urodzaju pszenicy zadecyduje o kształtowaniu się cen w najbliższej przyszłości, ponieważ w tej właśnie chwili kończą się tam żniwa.

Że jednak kulisy giełdowe z utęsknieniem oczekują zwyżki, więc wszystko przemawia za tem że wkrótce nastąpi na giełdach hossa na pszenicę. Za pszenicą pójdzie żyto, jakkolwiek do podniesienia się jego cen brak dotychczas jakichkolwiek danych.

4) Spadek kursów akcyj w Niemczech, jako oznaka ciężkiego ich gospodarczego położenia.

Od grudnia 1928 roku trwa ciągły spadek kursu akcyj zakładów przemysłowych, a szczególniej akcyj młynów.

Akcje młynów, które je wypuściły na giełdę, spadły z kursu 85.8 na 78.3, podczas gdy akcje fabryk innych spadły z kursu 164 na 145,9.

Jak olbrzymi majątek inwestowany jest w Niemczech w przedsiębiorstwach młynarskich i pozostałych fabrykach świadczą następujące cyfry w miljonach marek niem.

Nominalna wartość kapitału inwestowana:

	w młynach	w pozostałych fabrykach
Stan z dn. 9.X.1929 r.	41.5 mil. mk.	11448.2 mil. mk.
kursowa wartość stan z tegoż dnia	32.9 mil. mk.	16701.9 mil. mk.

Cyfry te obejmują tylko zarejestrowane przedsiębiorstwa, których akcje obracają się na giełdzie. Świadczą one, że młynarstwu niemieckiemu kiepsko się żyje na świecie, skoro akcje młynarskie spadły do ¾ swojej nominalnej wartości. Natomiast nie można tego powiedzieć o przemyśle niemieckim, którego akcje wprawdzie spadły, ale zawsze znacznie są więcej warte od nominalnej ceny.

Upadek wiatraków

Chciałbym się podzielić z Członkami Związku i Czytelnikami „Młynarza Polskiego" bolączkami, jakie dotknęły nas wiatraczników.

Posiadacze młynów obojętnie przejrzą mój artykuł—wiatracznicy zapewne z ciekawością, przypomni im to dawne dobre czasy, kiedy **młynarstwo wiatraczane** mniej więcej przed dwudziestu laty było w stanie rozkwitu; młynów motorowych było niewiele, technika młynarska nie stała na takim poziomie, jak obecnie, to też i gatunek produktu nie był tak wymagany, podatków nie płaciliśmy, nawet wiatrów było więcej. Okres wojny również nie okazał się złym dla wiatraczników, chociaż nie dla wszystkich; byli i tacy, co stracili wszystko, to jest ci, którzy, zabrani na wojnę — po powrocie nie znaleźli swoich wiatraków — wszystko to było zniszczone przez działania wojenne. Zaczęli odbudowywać się, patrząc z nadzieją w przyszłość, ciesząc się z odzyskanej Ojczyzny i opieki władz.

Wiatracznictwo przed wojną było uważane, jako rzemiosło i zwolnione od podatku, obecnie zaś uznane, jako przemysł, obciążone nadmiernie podatkami chyli się do upadku. Władze nie zwracają uwagi, że przecież wiatraki, nie mogą iść z postępem techniki młynarskiej, ponieważ nie odpowiada im siła napędowa i rozmiary budynku, przez to samo mają mniejszy dochód i nie mogą ponosić nakładanych obecnie na nich podatków — zasługują na daleko idące ulgi w spłacie.

Prawda, że są komisje i podkomisje do obliczania podatku, które składają się z rzeczoznawców, ale, niestety, niektórzy pp. Rzeczoznawcy mają takie pojęcie o młynarstwie, jak ja o garbarstwie. To też nic dziwnego, jeżeli taki pan, przejeżdżając może koło wiatraka, który został zbudowany jeszcze przez dziadka obecnego właściciela, a widząc, że ten wiatrak się kręci, składa zeznanie, jak to taki, a taki ma się dobrze i może płacić podatki.

Ponieważ jednak Władze podatkowe przeważnie polegają na zeznaniu takiego rzeczoznawcy, a nie badają płatnika, nic dziwnego, że rujnują drobny przemysł wiatraczny.

Za przykład może posłużyć nasza gmina Gołymin, powiatu Ciechanowskiego, w której przed wojną było siedem wiatraków, jeden z niewiadomej przyczyny spalił się, pozostało sześć, z których właściciele czterech wiatraków zmuszeni byli je zamknąć, nie mogąc zapracować na podatki, zaś dwa które są czynne, obiecują świadectwo przemysłowe wykupić dopiero od lipca r. b. z tej samej przyczyny. Nawet Sejmik Ciechanowski podniósł niektórym płatnikom podatki o 400%, posiłkując się tym samym materjałem co i Władze Skarbowe.

Przyczynia się to, do zguby nietylko drobnego przemysłu ale i Państwa, bo nadmierne podatki uda się ściągnąć raz i drugi, spowoduje to jednak upadek płatnika, tak, że później nawet umiarkowanych nie będzie mógł płacić — bo wszakże „Z martwych nikt nie wstanie".

Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze wypadek, jaki mi się zdarzył. Dostałem nakaz płatniczy na sumę zł. 170, wynikającą z tytułu podatku dochodowego oraz zaliczki na podatek obrotowy. Uważając wymiar za krzywdzący mnie, złożyłem odwołanie, o zmniejszenie, lecz zamiast odpowiedzi przysłano mi sekwestratora, który zapisał następujące przedmioty: szafę dębową i kredens również dębowy, których robota tylko kosztowała zł. 750 — oraz fuzję kupioną przed wojną za 320 rubli, obecnie znajdująca się w zupełnie dobrym stanie. Czyli przedmioty wartości 1.000 złotych, za podatek, wynoszący zł. 170. Wobec czego uważam, że i podatki wszelkiego rodzaju, jak to dochodowy, obrotowy, oraz komunalny liczone nam są podobnie, a nie według faktycznego dochodu.

Pracując jako wiatracznik 32 lata, różne czasy przeżywałem, np. czasy, kiedy rządzili nami okupanci niemieccy, lecz ci zeznaniom naszym wierzyli, albo też je ściśle kontrolowali. Bo podatek powinien być wymierzany przez Władze według faktycznego dochodu, w razie wątpliwości zaś poparty zawezwaniem świadków-rzeczoznawców pod przysięgą.

Wszystko wyżej wymienione wypływa z tego, że za mało wykazujemy zrozumienia własnej organizacji młynarskiej. Zamiast się skupiać przy naszym Związku Młynarzy Polskich, idziemy każdy osobno, przez co jesteśmy słabi i nikt się z nami nie liczy. Będąc przy naszym Związku w gromadzie, mielibyśmy fachowe komisje, nie, jak to się dzieje obecnie, że na rzeczoznawców dla młynarstwa wzywa się kominiarza i odwrotnie, to znaczy, że młynarzowi zdaje się, jak kominiarz przeciągnie wiechę przez komin, już ma złotówkę, a kominiarzowi zdaje się znów, że młynarz za każdem machnięciem śmigi ma to samo.

Związek nietylko potrzebny nam jest dla spraw podatkowych, ale i fachowych. Kiedy istniał oddział w Ciechanowie, założony w r. 1926, zupełnie inaczej liczono się z nami. Nie występowaliśmy pojedyńczo, ale gromadnie. W Oddz. naszym udzielano nam porad fachowych i prawnych. Niestety, Członkowie młynarze przestali dbać o Oddział, myśląc, że jak uprawili raz rolę, czyli założyli Oddział, to już na tem koniec. Tymczasem rolę trzeba uprawiać każdego roku, a do Związku wpłacać składki również co rok, na zebrania zaś przyjeżdżać możliwie częściej, aby nie tracić łączności z organizacją własną.

Jeszcze raz powtarzam, że musimy być silni, a możemy nimi zostać, stając gromadnie pod sztandarem naszego Związku, który da nam radę i opiekę.

Jan Szczucki.

Przewrót w odżywianiu

Ciężki kryzys w rolnictwie i spadek cen na produkty rolne nie jest bynajmniej zjawiskiem specyficznie polskiem. Wołania rolników o pomoc, o ulgi podatkowe, o ochronę celną rynku wewnętrznego przed importem zboża i mąki zagranicznej, wołania o tani kredyt rozlegają się na wszystkich długościach i szerokościach geograficznych, — gdzie tylko rodzi się żyto, pszenica, jęczmień, ryż, ziemniaki.

Wszędzie jest olbrzymi nadmiar zbóż, wszędzie ceny padają i pod tym względem położenie farmera amerykańskiego czy kanadyjskiego, ani na jotę nie jest lepsze od sytuacji niemieckiego czy polskiego obszarnika.

Jakie są przyczyny tego światowego powszechnego kryzysu w rolnictwie? Dlaczego została zachwiana równowaga między popytem, a podażą, dlaczego ceny wszędzie spadają? — oto pytanie, na które statystyka rolnicza gorączkowo poszukuje odpowiedzi.

Ekonomiści europejscy tłumaczyli to początkowo zubożeniem rynku konsumcyjnego, zmniejszeniem się zdolności nabywczej nawet po wielkiej wojnie, niskiemi zarobkami w przemyśle, które zmuszają robotnika do zmniejszenia codziennej porcji chleba, kaszy, kartofli. Takie tłumaczenie, trafne na pozór dla Europy, nie da się zastosować do Ameryki. W Ameryce ogólny poziom zarobków jest niesłychanie wysoki, dobrobyt w miastach niesłychany, a jednak ceny osiągane przez rolników, są niezadowalające i nie pokrywają kosztów produkcji.

Inni ekonomiści usiłowali tłumaczyć kryzys nadmiarem produkcji rolnej, jej niewspółmiernym wzrostem w stosunku do przyrostu ludności, lecz i tu okazało się, że obszar zasiewu zbóż i wydajność zbiorów pozostają w tyle w stosunku do przyrostu ludności.

Nieustanne wysiłki nad rozwiązaniem tego międzynarodowego problemu doprowadziły dopiero w ostatnich tygodniach do pewnych konkretnych wyjaśnień.

Konsumcja zbóż chlebowych, spożycie mąki, pieczywa, kasz, istotnie maleje we wszystkich uprzemysłowionych państwach. Kryzys spożycia występuje silniej w krajach przodujących (w Ameryce, w Anglji), niż na kontynencie europejskim.

Kryzys został spowodowany głębokiemi zmianami, jakie zachodzą w systemie odżywiania się szerokich mas. Artykuły mączne, stanowiące w ciągu całych stuleci podstawowy pokarm, ustępują coraz bardziej miejsca nowym środkom spożywczym, mianowicie owocom i jarzynom, obfitującym w t. zw. witaminy.

W Niemczech roczne spożycie mąki na głowę spadło w ciągu ostatnich 20 lat ze 121 na 103 kilogramy. Spadek ten jest szczególnie dotkliwy dla mąki żytniej, której Niemcy i Polska są głównymi producentami i konsumentami. Przed wojną spożycie mąki żytniej wynosiło 65, obecnie zaś dosięga tylko 49 kilogramów na głowę.

Wraz z rolnictwem opłakuje swój los przemysł młynarski i piekarski. Na odbytym niedawno w Chicago kongresie piekarskim skonstatowano olbrzymi spodek spożycia chleba.

Robotnik amerykański, zabierający niegdyś z sobą do fabryki wielkie pajdy chleba, dziś przynosi sobie owoce, jajka, mięso. Dziatwa szkolna, będąca bodaj największym konsumentem wszelkiego rodzaju bułek, bułeczek pierników, biszkoptów, dostaje dziś mleko surowe, kakao, owoce, wobec których chleb stanowi drobną część śniadania.

Wzrost spożycia owoców i jarzyn, masła i produktów nabiałowych w ostatniem dziesięcioleciu jest wprost niebywały. U naszych najbliższych sąsiadów spożycie owoców i jarzyn wzrosło w ciągu kilku lat o 42%.

To samo zjawisko, choć może na mniejszą jeszcze skalę obserwujemy i w Polsce. Organizacje rolnicze rzucają zagranicą hasło: „Chleb jest najlepszym i najtańszym pokarmem". Przez zniżenie cen zboża, mąki i pieczywa pragną zmienić zapotrzebowanie na zboże, przywrócić dawny, królewski majestat chleba. Równocześnie z tem całe rolnictwo musi przewekslować swoją produkcję na uprawę jarzyn, owoców, hodowlę bydła.

Te same zadania stoją i przed naszem rolnictwem.

„Piekarz Polski".

KAROL OKSZA-ORZECHOWSKI, Radca Min. Spr. Wewn.

Dane, dotyczące niektórych młynów handlowych w Austrji i na Węgrzech

(Dokończenie)

Nadmieniam również, że system bielenia aparatem „Golo" został w Austrji uznany za zupełnie nieszkodliwy z punktu widzenia zdrowotnego. Co do motoru elektrycznego „Ellina", znajdującego się w tym młynie, zaznaczam, że młyn Mallingera posiada: 2 transformatory, 1-szy transformator do zmiany prądu wysokiego napięcia (Hochspannung) z 300 volt na 2000 volt i 2-gi transformator do zmiany prądu z 2000 volt na 190 volt dla zwykłego napięcia (t. zw. Niederspannung), służącego dla oświetlenia i dla małych motorów przeznaczonych dla ślifierni, stolarni i t. d. Pozatem są 2 automatyczne naczynia na oliwę (ölschalter), które samoczynnie działają, gdy następuje przekroczenie, względnie przeciążenie prądu (Ueberspannung). Jednocześnie wyjaśniłem, że w wypadku gdy „1 PS. godzina" pracy elektromotoru kosztuje 6 groszy — opłaca się pracować elektromotorem, bo motor Diesla, kosztuje również 6 groszy, wymaga jeszcze jednego robotnika stałego, a elektromotor zużywa tylko taką ilość siły, ile daje pracy.

Chcąc również zbadać sprawność małych młynów austrjackich, zwiedziłem w Deutschlandberg młyn wodny Aloisa Dennga i Syna, którego zdolność przemiałowa na dobę jest 5.000 kg. Młyn ten ma koło wodne podsiębierne, siły 455 PS., z czego zużywa się siłę 35 PS., gdyż dzienny przemiał 5.000 kg. nie

wymaga większej siły. Stosunek zużycia siły na jedną PS. w jedną godzinę jest mniej więcej ten sam, co u Mallingera, biorąc pod uwagę, że mały młyn potrzebuje więcej PS., jak duży, w stosunku do dużego młyna 10 — 20% więcej. Np. mając na względzie młyn o 3-wagonowem przemiale dziennym, jak w Gratzu, należy przy tym młynie, mającym pół wagonu dziennego przemiału liczyć 20% PS. więcej, jak w Marienmühle w Gratzu. Młyn Dennga ma 2 pary walców śrutowych, rozmiarów 600 × 300, jedną parę rozmiarów 700 × 350 do rozdrabniania kaszek (Auflösung der Griesse) i wymiału dunstu, 2 pary kamieni górnobiegunowych po 1000 mm. do wymiału otrąb. Z tego 6 śrutowań na żyto i 10 śrutowań (Schrottungen) dla pszenicy, która jest w Styrji średnio-twarda, bo o ileby była miękka (jak u nas w kraju), to wystarczyłoby tylko 6 pasaży (śrutowań). W młynie tym otrzymuje się **ze 100 kg. żyta:**

67 kg. — mąki żytniej chlebowej
5 „ — 2 go gatunku mąki
4 „ — mąki pastewnej żytniej (Roggenfuttermehl)
22 „ — otrąb

Razem 98 kg. mąki i otrąb i 2 kg. rozkurzu.

Ze 100 kg. pszenicy

a) dla wypieku ciast

3% kaszek
5% 0 „gg"
28% 0 „g"
30% chlebowej mąki (brotmehl)
7% lepszej futtermehl (chłopi zużywają jako chleb jadalny)
6% domiecin (mischmehl t. j. lekka futtermehl)
19% otrąb, z tego $^2/_3$ grubych i $^1/_3$ drobnych (t. zw. Feine Kleie)

Razem:
98 kg. mąki i otrąb
2 kg. rozkurzu

b) dla kupców na sprzedaż (t. zw. lżejsze mąki)

— kaszek
12% — 0 „gg"
32% — 0 „g"
30% — chlebowej mąki (brotmehl)
5% — mischmehl
19% — otrąb

Razem:
98 kg. mąki i otrąb
2 kg. rozkurzu.

Jest to częściowo młyn gospodarczy. Za przemiał od ludności wiejskiej pobiera się tam po 3 grosze za przemiał 1 kg. pszenicy lub żyta. Na rozkurz we własnej kalkulacji liczy się tam 2%, jak zaznaczyłem przy tablicach, lecz przy przemiale dla ludności wiejskiej liczy się 4% rozkurzu.

4) Pozatem w jednym z młynów ausrjackich (automatycznym o produkcji 12 tonn żyta dziennie) stwierdziłem, że produkcja tam jest całkowicie zautomatyzowana, dzięki czemu do każdego rodzaju przemiału (Mahl-passage) da się zastosować dokładne ryflowanie i dokładne nastawienie walców, co przedstawia specjalne korzyści. O ile bowiem w młynie poprzedni musi się przepuszczać zboże kilkakrotnie przez aparaty przemiałowe (Zurückgemahlen), to jest piąty śrut ponownie na pierwszy śrutowy pasaż, szósty śrót na drugi pasaż, wskutek czego można zastosować jedynie skombinowane ryflowanie i nastawienie walców, co nie zawsze jest z korzyścią, to w młynie całkowicie zmechanizowanym nie jest rzeczą obojętną, jak zostanie dokonane ryflowanie, a t. zw. ryflowanie normalne przynosi młynarstwu tylko szkodę. Wszystkie szczegóły ryflowania, jak ilość żądeł (ryfli), kąt krajania (Schneidewinkel), kąt krawędziowy (Rückenwinkel) muszą być dokładnie przestudjowane, należycie rozważone i wzajemnie dostosowane, aby ze stolców walcowych uzyskać to, co w dzisiejszej walce gospodarczej w dziedzinie młynarstwa można tylko wydobyć. Nieodzowna jest maksymalna wydajność! Tylko ten, kto wszyskie najdrobniejsze szczegóły dokładnie i starannie rozważy, doprowadza do większej opłacalności i wydajności młyna. Im lepsze ryflowanie, tem większa wydajność, tem mniejsze zużycie si.y. Następujący system przemiału zbadany przeze mnie powększa znacznie zdolność przemiałową młyna żytniego i produkcji 12 tonn na dobę bez dodawania ani siły motoru, ani maszyn

śrut	żądeł Riefeln	Kąt krajania (Winkel)	Skos żądeł (Drall)
1	5,	25,60₀	10%
2	5,5	25,65°	12%
3	6	30,70°	14%
4	7	35,75°	16%
5	7,5	35,75°	16%
6	8,5	40,75°	18%
	12	40,80°	18%

1 Mączne walce (Griesswalze)

Ryflowanie jest tak nastawione, by przy pierwszem śrutowaniu wytwarzać dość dużo kaszek ażeby pojedyńczy stolec walcowy rozmiarów 700 × 300 (Griessstuhl) całkowicie był zajęty i mógł być obficie zasilany. Rozmiary gniotownika w tym młynie są: 500 × 300, walców zaś 1-sza para 600 × 300, II i III para 800 × 300 (podwójne śrutowe), IV i V para 700 × 300 (mączne walce). Kamień górnobiegunowy 1000 mm., działający automatycznie. Turbina wodna 50 PS. jest wystarczająca. Pozatem jest motor 20 PS., działający jedynie w okresach, gdy jest za mało wody.

Następujący system przemiału w młynie pszennym daje maksymalną wydajność roboty młyna pszennego, mającego 12 par walców (ściślej 6 par podwójnych) rozmiarów I i II p walców 800×250, III i IV p. 1000×250 oraz V i VI p. 600×250

śrut	żądeł (Ryfli)	Kąt krajania	Kąt krawędziowy	skos
I	5	20°	55°	10%
II	5,5	20°	60°	10%
III	6	25°	62,5°	12%
IV	6,5	30°	65°	12%
V	7	35°	70°	14%
VI	8	40°	70°	16%
Rozdrabniacz Auflöse		20°	65°	20%

II. MŁYNY NA WĘGRZECH.

Zwiedziłem w obecności dyrektora wegiersko-polskiej izby handlowej D-ra Steinera w Budapeszcie największy młyn wegierski, nowocześnie urządzony (Erste Budapester Dampfmühle S. A.), kórego zdolność przemiałowa przy trzech parowych maszynach: a) 3000 H. P. J. (t. j. sił indykowanych — induzierte w odróżnieniu od efektywnych), b) 500 H. P. J. i c) 150 H. P J. oraz 192 p. walców (ściślej 96 p. podwójnych) śrutowych, największych rozmiarów, jakie spotykałem, a to 1500 długości × 250 średnicy (durchmesser) i 1500×220 i wymiałowych walców 1000× 300 (nadmieniam, że mniejszych tam niema) oraz 32 kompletach dużych sit płaskich podwójnych (dłu-

gość ramy 1½ metra i szerokość 1½ mtr.) — jest **50 wagonów na dobę.** Młyn ten posiada 72 systemy czyszczące (Putzsistem) i wyrabia 17 gatunków mąki pszennej, 2 gatunki otrąb (grube i drobne) oraz wydziela osobno wykę (Wieken) i kąkol (Raden). Mąka Ogg jest mąką luksusową (doppelgriefig Dunstmehl) Og — ½ griefig, także luksusowa, Dunstmehl (z walców), a Nr. 0 mąka pierwszego gatunku (t. zw. Feinmehl) jest wymielana na kamieniach.

Pozatem zwiedziłem w obecności d-ra Steinera w Budapeszcie „Królewski Młyn Hedricha i Straussa" S. A., którego zdolność przemiałowa przy 2-ch motorach: a) 1000 P. S. i b) 600 P. S. jest **40 wagonów zboża na dobę.** Obecnie przemiela się jednak tylko 8 wagonów dziennie z powodu braku odpowiedniej ilości ziarna i drugi motor 600 P. S. jest obecnie nieczynny. Młyn ten posiada: 1 gniotownik 800×250, 24 pary walców (ściślej 12 par podwójnych walców), z tego 6 par walców rozmiarów 1000 × 300, 4 pary, 800×250 i reszta 600×210. Sit płaskich ma 9, z tego 3 — 4-działowe, reszta 2-działowych. Rozmiary wszystkich sit są 1500 m. × 800, z wyjątkiem sita na pierwszy śrut, który jest większy i ma rozmiary 2000×1000. Ram w sitach jest od 10 do 14, pozatem młyn ten ma 2 kamienie górnobiegunowe a) 1200 mm. i b) 1500 mm. do wymiału otrąb. Pozatem jest aparat do zwilżania ziarna, (t. zw. Netzaparat), przyczem ziarno leży od 8 do 12 godzin. Co do używania nowoczesnych tryjerów (hochleistungstrieure) jeneralny dyrekor S. A. zaznaczył mi, że tego rodzaju tryjery są tylko dobre tam, gdzie we młynie jest za mało miejsca, oraz, że robota zwykłych tryjerów, aczkolwiek idzie powoli, lecz zdaniem jego, jest bardziej precyzyjna. Do obecnej pracy we młynie, t. j. 8 wagonów przemiału wystarczyłby motor o 240 P. S., licząc po 30 P. S. na wagon.

Poza przemiałem żyta uskutecznia się w tym młynie przemiał jęczmienia, prosa, groszku i ryżu. Zdolność przemiałowa każdego z tych młynów przedstawia się następująco:

1) żyta — 8 wagonów, 2) ryżu — 15 wagonów, 3) groszku — 3 wagony, 4) prosa — 3 wagony, 5) jęczmienia — 7 wagonów.

Razem — 36 wagonów, a przed wojną jeszcze była wyrabiana mąka kukurydziana w ilości 4-ch wagonów na dobę, co razem stanowiło 40 wagonów dziennego przemiału.

R ó ż n e

ROZDZIAŁ KONTYNGENTU EKSPORTOWEGO WŚRÓD MŁYNARZY.

Dnia 7 b. m., odbył się w Poznaniu Zjazd młynarzy, należących do **Związku Eksportowego Młynów w Polsce** (z siedzibą w Poznaniu), celem rozdziału kontygentu premij wywozowych dla eksportu mąki, który wynosi za miesiąc styczeń i pierwszą połowę lutego **10 tysięcy ton.** Związek Eksportowy Młynów w Polsce jest członkiem **Związku Eksporterów Zboża Rzplitej,** ma sobie jednakże zastrzeżoną samodzielność rozdziału swego kontyngentu, jak również regulowania eksportu produktów młynarskich. Związek Eksportowy Młynów pozostaje w ścisłym kontakcie z **Reprezentacją Związków Młynarskich w Warszawie.** Wszystkie uzasadnione zgłoszenia młynów eksportowych **będą przez Związek Eksportowy Młynów uwzględniane,** o ile tylko zgłoszenie to wykonane zostanie **przez terytorjalny Związek Młynarski.**

Młyny z b. Kongresówki i Kr. Wschodnich, chcące eksportować mąkę za granicę i otrzymać premję wywozową, winny zgłaszać się do Związku Młynarzy Polskich w Warszawie, Nowy Świat 70.

CŁO NA OTRĘBY.

Zgodnie z życzeniami kół rolniczych cło na otręby wprowadzono na okresy zimowe wobec znacznego zapotrzebowania pasz treściwych przez pospodarstwa hodowlane. W bieżącym roku gospodarczym pobieranie cła zawieszono (ale nie zniesiono), gdyż w obecnej, wyjątkowo ciężkiej sytuacji, wywóz otrąb za granicę stanowi dla młynarstwa poważną ulge, wobec zaś nadmiaru zbóż w kraju nie grozi hodowli brak otrąb, wywóz zaś otrąb, powodując większe zapotrzebowanie ze strony młynów na zboże, rolnictwu jest wielce przydatne. To też żadna organizacja rolnicza w obecnym momencie przeciw zarządzeniu o zawieszaniu cła na otręby nie występowała.

BADANIE MĄKI I PIECZYWA.

Minist. spraw wewnętrznych opracowało dla wojewódzkich komisji do badania mąki i pieczywa instrukcję, która rozwijając zakres prac tych komisyj, ustalonych w rozporządzeniu o powołaniu głównej i wojewódzkiej komisji, wyjaśnia, że do zadań wojewódzkich komisyj należy:

1) współdziałanie w lustracjach młynów, kontrola jakości surowca i produktów końcowych przemiału żyta, celem stwierdzenia, czy odpowiadają one przepisom, obowiązującym co do przemiału żyta;

2) zbieranie materjałów. dotyczących urządzenia technicznego młynów, ich zdolności przemiałowej, rozmieszczenia terytorjalnego i t. p., mogących posłużyć głównej komisji do opracowania wniosków o stanie i potrzebach miejscowego młynarstwa;

3) zbieranie i badanie materjałów, dotyczących poszczególnych elementów kalkulacji kosztów przemiału ziarna zbóż chlebowych w różnych typach, zależnie od urządzenia technicznego, zdolności produkcyjnej i charakteru miejsca produkcji;

4) ułatwianie pobierania prób zbóż chlebowych wydziałom powiatowym, prowadzącym z ramienia minist. rolnictwa pracę w kierunku standaryzacji ziarna;

5) współdziałanie w lustracji piekarń, mających na celu poza kontrolą sanitarną, stwierdzenie wysokości produkcji, sposobów magazynowania mąki i pieczywa, metod sprzedaży gotowego produktu, praktyczne sprawdzanie jego pod względem jakościowym i t. d.;

6) w celu zbadania ekonomicznych podstaw i możliwości mechanizacji piekarstwa, należy zbierać i opracowywać materjały, dotyczące ich technicznego wyposażenia, rozmieszczenia obecnego i pożądanego, zdolności produkcyjnej, wpływu na rynek pieczywa poszczególnych typów piekarń;

7) prowadzenie prac o charakterze informacyjno-instrukcyjnym, szczególnie w stosunku do właścicieli drobnych, źle produkujących piekarń.

Prace woj. komisji w dziedzinie piekarstwa winny być prowadzone w ścisłem porozumieniu z organizacjami piekarskiemi.

CENY ZBOŻA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 2 do 8 b. m. w/g obliczenia biura giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	40.00	24.15	27.62½	22.12½
Kraków	38.42	25.25	28.50	20.00
Lwów	38.50	24.75	—	20.00
Poznań	38.56	26.56	28.50	23.00
Berlin	51 37	37.01	41.35	33.25
Hamburg	47.17	34.45	29.25	26.67
Praga	43.30	31.94	36.56	29.30
Brno Morawskie . .	40.26	31.42	35.11	27.72
Wiedeń	40.88	31.62	38.28	27.81
Liverpool	46.30	—	—	34.71
Nowy Jork	44 94	40.76	30.61	34.88
Chicago	42.36	37.55	26.70	30.43
Buenos Ayres . . .	41.81	—	—	24.14

KTO WYGRAŁ ROLARÓWKĘ?

W dniu 2 stycznia o godz. 10 rano w sali ministerjum skarbu odbyło się ciągnienie 5-proc. premjowej pożyczki dolarowej II Serji.

Wylosowano 57 premij na sumę 25.000 dolarów.

Przy stole prezydjalnym zasiedli: przewodniczący p. W. Szczelik, dyr. urzędu pożyczek państwowych, p. A. Strzemiński, przedstawiciel urzędu pożyczek państwowych, przedstawiciele miasta pp. Kłyszewski i Rąbalski, oraz rejent p. Szymański.

Protokółował p. Chmielewski.

8.000 dolarów wygrał nr. 465259.

3.000 dolarów nr. 61687.

1.000 dolarów wygrały N-ry: 141517 441074 590262 750375 769457.

500 dolarów wygrały N-ry: 121751 125290 146620 185256 233197 319 905 449467 606178 713880 823569.

Po 100 dolarów wygrały N-ry: 526177 163688 120881 251509 26417 630614 233275 233312 893297 522385 805516 426026 419105 8933337 182667 398816 343368 543711 954318 674568 407956 53967 728784 862277 513004 367534 555260 730593 440320 812981 688175 399073 754324 430639 612601 646395 9326 85609 435268 761139.

Poradnik Gospodarski

W POŁOWIE STYCZNIA.

Spotykane już teraz liczne pytania w pismach rolniczych, jakiemi nawozami sztucznemi zasilać wiosenne zasiewy — dowodzą, że pomimo głosów o rzekomej nieopłacalności nawozów, ci co umieją rachować, doszli do wprost przeciwnych wniosków. Nietylko to, bo zarazem przyszło zrozumienie potrzeby wczesnego zaopatrywania się w proszki, skoro skądinąd wiadomo, że niektóre nawozy tem lepiej się opłacają, im wcześniej, choćby w zimie, zostaną rozsiane. A to jest rzeczą bardzo ważną, bo wielokrotnie bywa, że spóźniona rozsypka obniża skuteczność nawozu, a potem mówi się, że „nawóz winien". Toteż przypominam, że dwa zwłaszcza gatunki nawozowe: jeden k a i n i t nawóz potasowy — na piaski pod wszelkie jarzyny i okopowizny oraz na łąki — a drugi: m ą c z k a f o s f o r y t o w a — na sapowate ziemie w szczególności, jako nawóz fosforytowy pod owsy, wyki, na łąki, należy wkrótce rozsypywać. Ale niekiedy się zdarza, że miejscowe spółdzielnie, czy sprzedawcy nawozów powiedzą wam: nie mamy żądanych, ale mamy inne lepsze! Nie dajcie się zbić z tropu i nie przystawajcie na żadne zmiany. Trzeba bowiem pamiętać, że sprzedawca zawsze chętniej wetknie wam nawóz droższy, bo więcej na nim zarabia, gdyż ma procent od fabryki: gdy tymczasem dla rolnika najtańsze nawozy są najmniej ryzykowne. Jak stosować w jakich ilościach wymienione nawozy, to dowiedzą się czytelnicy zodnośnych książeczek czy artykułów w pismach rolniczych, a zresztą instruktor was pouczy; kto ma wątpliwości co do działania tych, lub owych proszków, niech na małych działkach próbuje, ale niech się nie wyrzeka doświadczeń — bo tylko doświadczenie na własnem polu pouczy go jaknajlepiej. Gdy piszę o nawozach pomocniczych obecnego sezonu, nie od rzeczy będzie przypomnieć o kompostach. Zwykle w zimie mało się dba o ich przybytek, a tymczasem i teraz dobrze wylewać na nie wszelkie mydliny, pomyje niezdatne dla świń i gnojówkę, która tak często do kałuż spływa w podwórku. Niech to wszystko wsiąka w kupę kompostową — będzie cenny przyrost wartości tego znakomitego taniego gnoju. A i śmiecie i błoto rozrobione z gnojem po podwórzu warto na kupę kompostową wywozić, bo przecie czas jest po temu — o ile niema mrozów. Zato chwaściska z pod wialni, co to się z wiatrem roznoszą po całem podwórku — trzeba koniecznie zbierać zosobna. Do kompostu ani na gnój nie wywalać. Jeśli to jeszcze coś warte, to ukropem dobrze wyparzyć i kaczkom dać z ziemniakami, a jeśli nic nie warte, to utopić w jakimś stawie, to może ryby z tego coś wybiorą.

KURS HODOWLI DROBIU W REMBKOWIE.

Jednym z powodów słabej produkcji naszych kur są późne lęgi. Przeprowadzenie ich we właściwym czasie na terenie gospodarstw małorolnych spotyka się z trudnością znalezienia kur, któreby chciały siedzieć na jajach, sposób sztucznego wylęgu i wychowu stosowany w wiekszych gospodarstwach jest mało znany drobnej własności. W celu rozpowszechnienia go Stacja Hodowli Drobiu w Rembkowie urządza specjalny miesięczny kurs przeprowadzania sztucznych lęgów i wychowu kurcząt.

Kurs rozpocznie się 28.I — zakończy się 28 lutego. W czasie kursu będą się odbywały wykłady z teorji hodowli drobiu ze specjalnem uwzględnieniem lęgów naturalnych, sztucznych, zasad konstrukcji wylęgarek, wychowu i żywienia piskląt. Zajęcia praktyczne będą polegały na prowadzeniu wylęgarek, wychowu i żywienia piskląt. Zajęcia praktyczne będą polegały na prowadzeniu wylęgarek różnych systemów i wychowu piskląt bez kwok. Podania o przyjęcie na kurs należy kierować wprost do Kierownictwa Stacji Hodowli Drobiu w Rembkowie p. Garwolin Skrz. 16.

Wydawca: Związek Młynarzy Polskich (Stanisław Pytlewski). Redaktor Feliks Lewandowski.